

prof. Paweł Majewski  
Wydział Polonistyki  
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 11 sierpnia 2023 roku

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Kleczkowskiej

*Zwierzę we wczesnej myśli greckiej. Zmiany w postrzeganiu zwierząt w kontekście ewolucji koncepcji duszy i intelektu do V w. p.n.e.*

napisanej pod kierunkiem dra hab. Lecha Trzcionkowskiego, prof. UJ

Rozprawa przedstawiona przez panią Katarzynę Kleczkowską zawiera 1147 przypisów bibliograficznych. Zaczynam jej recenzję od bardzo szkolarskiej uwagi, ponieważ ta liczba daje czytającemu do zrozumienia, że ma do czynienia z poważnym przedsięwzięciem. Doktorantka podjęła szeroko zakrojone zadanie – zreferowania i krytycznego przeglądu aktualnego stanu wiedzy na temat niektórych odmian relacji ludzko-zwierzęcych w starożytnej Grecji okresu archaicznego i wczesnoklasycznego. Zadanie to wykonane zostało na kilku obszarach. W dalszych akapitach omówię niektóre szczegóły jego wykonania.

O dobrym przygotowaniu konceptualnym pracy świadczą już jej pierwsze partie: *Wprowadzenie*, w którym Autorka zapoznaje odbiorców z podstawowymi założeniami, jakie przyjęła, oraz *Rozdział I*, w którym na niemal sześćdziesięciu stronach omawia swoje rozstrzygnięcia i decyzje metodologiczne. Tu należy podkreślić, że rozprawa ma wprawdzie 350 stron druku, czyli pozornie mieści się w okolicach mediany objętościowej pisanych obecnie doktoratów humanistycznych, ale jej tekst złożony został czcionką o bardzo małym rozmiarze i bez interlinii. Gdyby miał postać standardową (font 12 punktów z interlinią), doktorat mgr Kleczkowskiej zajmowałby nie mniej niż sześćset stron druku. Jego objętość wzbudza szacunek dla pracy, jaką wykonała Doktorantka zarówno przy samym pisaniu, jak i przy gromadzeniu materiałów do swojej rozprawy.

We *Wprowadzeniu* Autorka stawia trzy pytania badawcze: „czy w myśli greckiej do V wieku p.n.e. człowiek był postrzegany w opozycji do zwierząt?”, „czy zmiany w postrzeganiu duszy i inteligencji do V wieku p.n.e. były skorelowane ze

zmianami w postrzeganiu zwierząt?”, „jakie wnioski na temat postrzegania zwierząt w epoce archaicznej i wczesnoklasycznej możemy wyciągnąć z fragmentów o charakterze perspektywistycznym?”. Te trzy pytania wyznaczają horyzont analizy badawczej pracy, Autorka zaś udziela na nie rozbudowanych, wielowątkowych odpowiedzi. Tutaj należy z kolei podkreślić, że w całej strukturze i treści omawianego doktoratu ujawnia się starannie przemyślana koncepcja i dyspozycja materiału. Ten ostatni zgromadzony jest w ogromnej ilości, ponieważ Autorka zdecydowała się przedyskutować, i to bardzo szczegółowo, co najmniej kilkadziesiąt propozycji wysuniętych przez badaczy i badaczki zajmujące się kwestią zwierzęcą w antycznej Grecji. Mimo wielkiej ilości zgromadzonych danych i wielokierunkowości prowadzonych analiz i krytyk – całość pozostaje, jak sędzę, spójna i konsekwentna.

Wspomniane jakości rozprawy widać już w pierwszym rozdziale, w którym przywołuje się kilka mocno zróżnicowanych podejść teoretycznych w badaniach źródeł dotyczących zwierząt w greckim antyku – są to głównie podejścia lingwistyczne i antropologiczne, wobec których Autorka wysuwa szereg zastrzeżeń. Ostatecznie wskazuje, jako najbardziej obiecujące poznawczo, ujęcie perspektywistyczne, czyli takie, w którym podmiot ludzki dokonuje próby mniej lub więcej empatycznego wczucia w sytuację istoty innej niż on sam – w szczególności w sytuację zwierzęcia – i wyrażenia efektów tego wczucia słowami ludzkiego języka naturalnego.

Dokonawszy takiego wyboru metody, Doktorantka przechodzi następnie do właściwych analiz. Główna część jej rozprawy (*Rozdziały II, III i IV*) poświęcona jest nadzwyczaj szczegółowym i drobiazgowym analizom wypowiedzi dotyczących zwierząt, które to wypowiedzenia znajdują się w tekstach eposów homerowych, poematów Hezjoda oraz we fragmentach presokratycznych ze szczególnym uwzględnieniem Heraklita, Demokryta i Ksenofanesa. Dokładne zreferowanie tych wywodów zajęłoby kilkanaście stron recenzji i nie mniej niż godzinę w trakcie obrony pracy (zakładając, że odczytywałbym swój tekst bardzo szybko). Ograniczę się więc do stwierdzenia, że Autorka, odnosząc się do wybranych tekstów źródłowych, prowadzi jednocześnie nieustanną analizę i krytyczną dyskusję dotychczasowych ustaleń naukowych na ich temat, konfrontując te ustalenia zarówno z samymi tekstami, jak i z własnymi pomysłami i tezami badawczymi. Jest to rodzaj triangulacji intelektualnej wymagającej dobrze rozwiniętego warsztatu badawczego i znakomitego panowania nad materiałem – w przeciwnym razie łatwo bowiem może się zmienić w

niekontrolowany strumień tekstowej świadomości. Zdaniem recenzenta, mgr Kleczkowska nie traci jednak panowania nad swoim materiałem i nie ma w jej wywodach miejsca, w którym gubiłaby wątek własnej myśli. Akceptując niektóre ustalenia innych badaczy, krytykując inne, prowadzi swój projekt konsekwentnie do wyważonych konkluzji. Najważniejszą z nich jest odrzucenie ściśle antropocentrycznego wizerunku wczesnej myśli greckiej, który dominował w starożytności aż do niedawnych czasów. Katarzyna Kleczkowska nie jest pierwszą badaczką, która ten obraz podważa, ale trudno byłoby wskazać w literaturze przedmiotu, nie tylko polskiej, prace, w których to podważanie dokonywałoby się w tak szeroko zakrojonej skali. Autorka jest przy tym dobrze świadoma, że jej ustalenia nie powinny być przez nią samą ani przez jej czytelników traktowane jako zamknięcie dyskusji. Wyraźnie daje do zrozumienia, że wykonuje kroki, które mają skłonić innych do wykonania kolejnych kroków. Jest to następna godna podkreślenia i uznania cecha jej doktoratu.

Piąty rozdział rozprawy, poświęcony zagadnieniom wegetarianizmu i reinkarnacji u pitagorejczyków i w myśli Empedoklesa, stanowi uzupełnienie głównego korpusu pracy i również przynosi znaczące ustalenia. Według Autorki należy bowiem zrezygnować z przyjmowanej dziś powszechnie tezy, w myśl której zasada wegetarianizmu obecna w tekstach pitagorejczyków i Empedoklesa wynika z przyjęcia przez tych myślicieli wiary w reinkarnację dusz ludzkich w ciałach zwierzęcych. Mgr Kleczkowska dowodzi, że jedno i drugie wyłania się u nich z bardziej fundamentalnego założenia o wspólności egzystencjalnej ludzi i zwierząt jako istot żyjących.

To ustalenie jest kolejną z bardzo licznych propozycji interpretacyjnych przedstawionych w doktoracie mgr Kleczkowskiej. Budując swoje analizy, przyjęła ona wstępnie, że będzie rozpatrywać greckie relacje ludzko-zwierzęce w pięciu wymiarach: cielesnym, psychicznym, intelektualnym, społecznym i religijnym. Uzyskane przez nią rezultaty dotyczą wszystkich tych wymiarów i w opinii recenzenta stanowią poważną propozycję we wciąż prowadzonej naukowej debacie na temat antycznych źródeł naszej cywilizacji.

Spoglądając na rozległe pole, jakim jest rozprawa mgr Kleczkowskiej, z punktu widzenia pozwalającego ogarnąć tę pracę jako całość, można zauważyć, że zadanie,

jakie postawiła sobie badaczka, polegało w dużej mierze na mierzeniu się z dwiema jednocześnie obcościami. Jedną z nich jest obcość kultury odległej od nas o dwadzieścia kilka stuleci i obecnej dziś jedynie w postaci szczątkowych śladów, odłamków jakiejś wielkiej całości, których obecność prowokuje do snucia domysłów na temat tego, jak mogła się owa całość przedstawiać. Starożytnictwo, chociaż niekiedy przedstawia się jako nauka nieomal ścisła, jest i zawsze było z konieczności przedsięwzięciem spekulatywnym. Budowanie całościowych obrazów egzystencji i mentalności starożytnych Greków na takiej podstawie źródłowej, jaką mamy do dyspozycji, przypomina trochę interpretację słabo zapamiętanych snów, a trochę – układanie puzzli, które pierwotnie miały pięć tysięcy elementów, ale zachowało się ich nie więcej niż pięćset. Wnioski, do jakich doszła Doktorantka, narażone są na zarzuty niepewności, spekulatywności, hipotetyczności – ale zarzuty te są w przedmiocie jej pracy tak oczywiste, że można przejść nad nimi do porządku. Wydaje mi się, że jedynymi kryteriami ograniczającymi kreatywność interpretacyjną w odniesieniu do kultury antycznej, są: zdrowy rozsądek i uczciwość intelektualna, w omawianym przypadku zdecydowanie zostały one spełnione. Propozycje przedstawione przez Doktorantkę jako rezultat wykonanej przez nią pracy intelektualnej są według mnie w pełni uprawnionymi możliwościami rozumienia antyku, nie gorszymi od innych, a od wielu lepszymi.

Drugą ze wspomnianych tutaj obcości jest obcość zwierzęcia. Ślady pozostawione nam przez innych ludzi są przynajmniej potencjalnie zrozumiałe. Chociaż nigdy nie mamy pewności, czy zrozumieliśmy je zgodnie z intencjami ich nadawców, to jednak istnieje w tym przypadku uchwytny proces komunikacji opartej na fundamencie identyczności naszych ustrojów biologicznych i funkcji życiowych. Nie wiemy, jak w szczegółach wyglądało greckie doświadczenie fenomenalne, ale wiemy przynajmniej tyle, że Grecy patrzyli na świat oczami zbudowanymi tak samo, jak nasze. Skrajne propozycje naukowe, postulujące odmienność ich aparatu poznawczego (jak np. pomysły Juliana Jaynesa na temat „umysłów bikameralnych” antycznych Greków) nie wywarły znaczącego wpływu na postacie naszego rozumienia odległej przeszłości. Ze zwierzętami rzecz ma się jednak inaczej, ponieważ nie jesteśmy w stanie nawiązać z nimi takiej komunikacji, jaką uprawiamy między sobą nawzajem. Stąd „perspektywizm”, który dla mgr Kleczkowskiej jest jednym z głównych narzędzi intelektualnych, należy uznać za ideę do pewnego stopnia

spekulatywną, a może nawet utopijną, z czego zresztą Autorka dobrze zdaje sobie sprawę.

Prowadzenie gry intelektualnej z dwiema na raz silnymi obcościami to duże wyzwanie. Łatwo w takiej grze osunąć się w pseudointelektualne deliberowanie lub wejść na obszar afektacji, na którym myśl splata się z emocją w sposób mało owocny poznawczo. Piśmiennictwo z zakresu *animal studies* jest bogate w przykłady obu tych zjawisk. Doktorat napisany przez mgr Katarzynę Kleczkowską jest natomiast od nich wolny. Za wolność tę zapłaciła ona jednak pewną cenę.

Możliwość – lub raczej niemożliwość – pełnego ujęcia treści jakichkolwiek realnych przeżyć i doświadczeń doznawanych przez podmiot w świecie jest jedną z kluczowych aporii w naukach humanistycznych. Próbowano ją rozwiązywać albo omijać na wiele sposobów. Katarzyna Kleczkowska znosi ją przez odwołanie się do znanego z antropologii rozróżnienia podejść „emicznego” i „etycznego”, deklarując użycie drugiego z nich, czyli podejścia polegającego na świadomej rezygnacji z prób odtworzenia treści cudzych doświadczeń. Dlatego nie pyta ona, „jak to jest być Baliosem i Ksantosem”, chociaż poświęca wiele miejsca analizie scen z *Iliady* z udziałem tych dwóch zwierząt. Innymi słowy, jej projekt intelektualny polega na ujmowaniu doświadczenia ludzko-zwierzęcego w antycznej Grecji wyłącznie poprzez zaawansowane koncepcje teoretyczne, zarówno własne koncepcje Greków, jak i nowoczesne koncepcje zajmujących się Grekami starożytników. Mimo wielokrotnie deklarowanego uznania dla perspektywizmu, mimo również wielokrotnie powtarzanego braku uznania dla skrajnie abstrakcyjnych modeli interpretacji strukturalnej (Pierre Vidal-Naquet funkcjonuje w tym doktoracie jako wzorcowy „chłopiec do bicia”, i słusznie, zdaniem recenzenta) – Autorka pilnie wystrzega się formułowania jakichkolwiek wypowiedzi na temat tego, jak Grecy kształtowali swoje relacje ze zwierzętami w realnym życiu, w swojej codzienności, w autentycznych praktykach i działaniach. A jeszcze bardziej unika orzeczeń, jak mogły one wyglądać od strony zwierząt.

Oczywiście i tego jest Pani mgr Kleczkowska dobrze świadoma – przecież między innymi właśnie z tej przyczyny zatytułowała swój doktorat *Zwierzę we wczesnej myśli greckiej*, nie zaś na przykład *Zwierzę we wczesnej gospodarce greckiej*. Jest to rozprawa prymarnie filologiczna, nie zaś fenomenologiczna czy

historyczna, chociaż rzadko pojawiają się w niej informacje z zakresu krytyki tekstu. Skoro tak, to czytelnik źle nastawiony mógłby powiedzieć, że „perspektywizm” ze swoimi obietnicami odtworzenia „zwierzęcego punktu widzenia” pojawia się tu głównie właśnie jako obietnica, której spełnienia nie doczeka się on do końca lektury.

Inaczej jednak być nie może, zważywszy to, co powiedziałem wcześniej o dwóch obcościach i o nienaruszaniu postulatów zdrowego rozsądku i uczciwości intelektualnej. Mimo to sądzę, że wprowadzenie choćby kilku szczegółów dotyczących realnych greckich praktyk ludzko-zwierzęcych, które można by zaczerpnąć z materiału źródłowego, wzbogaciłoby tę skądinąd bardzo bogatą pracę o dodatkowy istotny aspekt. Dzięki takim szczegółom doktorat mgr Kleczkowskiej zbliżyłby się nieco do realiów. Na stronie 119 napisała ona: „Snell szukał w Grecji korzeni europejskiego myślenia, jednak w tym przypadku najwyraźniej wtórnie nadbudował oryginalną myśl grecką teoriami znacznie bliższymi współczesności niż starożytności”, a na stronie 209, otwierając rozdział o tytule *Zwierzęcy punkt widzenia*, napisała: „[t]ytuł tego rozdziału zaczerpnięty został z książki Érica Barataya [...], która stanowi próbę opisu zwierzęcej wersji historii – chociaż trafniej byłoby mówić [w odniesieniu do niej, uzup. PM] o miejscu zwierząt w dziejach człowieka”. Obie te krytyczne uwagi Autorki można odnieść do jej własnej pracy. W tej pracy, mającej (w estymacji recenzenta) grubo ponad milion znaków, prawdziwe zwierzęta właściwie się nie pojawiają. Wypełnia ją analiza wypowiedzi artystycznych, filozoficznych, literackich, intelektualnych i naukowych. Żywe zwierzęta gubią się gdzieś między warstwami antycznego i nowoczesnego dyskursu.

Wskazanie zagubienia żywych zwierząt jako mankamentu pracy mgr Kleczkowskiej wynika jednak głównie z tego, że powinnością recenzenta jest oprócz chwaleń również brakarstwo. Doktorantka wykonała ogromną robotę w sposób świadczący o ponadprzeciętnie dobrym opanowaniu wszystkich elementów warsztatu pracy badawczej. Na koniec recenzji wskażę zatem tylko kilka wątpliwości odnośnie do postaci tekstu. Praca jest napisana dobrą, wyrobioną polszczyzną literacką. Błędy gramatyczne i stylistyczne, które wychyciłem, można policzyć na palcach (przykładowo odmiana „Deleuzego” zamiast „Deleuze’a” na stronie 229, przypis 873). Najpoważniejszym błędem merytorycznym, jaki zauważyłem, jest zapis „*Słownik grecko-polski* pod redakcją Zygmunta Węclewskiego i Oktawiusza Jurewicza” (na stronie 87, przypis 357), podczas gdy chodzi o słownik zredagowany przez Jurewicza

na podstawie dziewiętnastowiecznej wersji Węclewskiego. Występuje pewna liczba literówek, ale zapisy bibliograficzne są całkowicie prawidłowe, a jest ich, jak wspominałem na początku, przeszło tysiąc. Zajmując się obszernie myślą Heraklita i wchodząc w debatę o delimitacji cytatów i parafraz w jego fragmentach, Autorka nie wspomina o wielotomowej edycji *Heraclitea* opracowywanej przez Serge'a Mouraviewa, która jest wprawdzie kontrowersyjna i trudno dostępna, ale stanowi istotną propozycję w studiach o tym filozofie. Bibliografia doktoratu liczy skądinąd przeszło sześćset pozycji – to kolejna imponująca liczba. Dopatrzyłem się w niej sześciu tekstów, które podano wyłącznie w wersji oryginalnej lub angielskiej mimo istnienia przekładu polskiego (Burkert, Deleuze i Guattari, Jaeger, Lévi-Strauss, Nagel, West). Najpoważniejszą wątpliwość wzbudza we mnie wymienienie w sekcji bibliografii, poświęconej wydaniom tekstów oryginalnych, kilku edycji całkowicie przestarzałych: *De partibus animalium* Arystotelesa w wersji Bekkera sprzed prawie dwustu lat, Atenajosa w wydaniu Meinekego zamiast kanonicznej obecnie edycji Kaibela, Ireneusza z roku 1857, Pindara w edycji Sandysa sprzed przeszło stu lat, wreszcie *Moraliiów* w edycji Bernardakisa, co budzi szczególne zdumienie, edycja ta bowiem, odkąd się ukazała, uchodziła wśród filologów za bezwartościową. Sprawa jest o tyle ważna, że nie jest dla mnie jasne, jaką funkcję pełniły te edycje dla Autorki, skoro presokratyków cytuje z reguły według Dielsa-Kranza i bardzo rzadko porusza problemy związane z krytyką tekstu. Jeśli te stare edycje miały dla niej z jakiegoś powodu szczególne znaczenie, należało to wyjaśnić, jeśli zaś wpisała je tylko dla porządku bibliograficznego, wynotowując wydania „pierwsze z brzegu”, wypada uznać to za błąd w sztuce, odrobinę zaskakujący w pracy o tak wysokim poziomie.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Katarzyny Kleczkowskiej spełnia z naddatkiem kryteria określone przepisami prawa jako wymogi nadania stopnia. Wnioskuje zatem o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania doktorskiego. Biorąc pod uwagę jakość merytoryczną rozprawy, dorównującą wielu rozprawom habilitacyjnym, wnoszę również o wyróżnienie jej.

Paweł Majewski

